



Jan Sas Zubrzycki  
Dzwon wolności

Armoryka

Dr. J. Zubrzycki.

# **Dzwon Wolności**



Dr. Jan Sas Zubrzycki.

# Dzwon Wolności



KATOWICE — POLSKA — 1925 r.  
NAKŁADEM REDAKCJI „ODRODZENIA”.

**Seria: BIBLIOTEKA TRADYCJI SŁOWIAŃSKIEJ Nr 10**

**Redaktor serii: Elżbieta Sarwa  
Projekt okładki: Juliusz Susak**

Reprint niniejszej edycji dzieła  
wykonano z egzemplarza  
znajdującego się w zbiorach prywatnych.

**Copyright © 2014 by Wydawnictwo „Armoryka”**

**Wydawnictwo ARMORYKA  
ul. Krucza 16  
27-600 Sandomierz  
tel +48 15 833 21 41  
e-mail: [wydawnictwo.armoryka@interia.pl](mailto:wydawnictwo.armoryka@interia.pl)  
<http://www.armoryka.strefa.pl/>**

**ISBN 978-83-7950-286-8**

W bajkach starodawnych częsta wzmianka ważna o dzwonach, które zwoływały ludzi na radę. Podania mówią, iż miasto starożytne Winetą zwane miało bramy ze spiżu, odlane a w wierzycach bramnych dzwony srebrne.

Powiadają, iż dzwony owe zatopione odzywają się po dziś dzień zwłaszcza w poranek Wielkanocy. Ludzie starzy powtarzają sobie, jakoby dzwony owe prowadziły między sobą rozmowy, niestety dziś dla nas niezrozumiałe.

Jakież to są te dzwony?... Czy to wyobraźnia nasza nauką dzisiejszą nasycona sądzi naprawdę, jakoby my dzwony dopiero od sąsiadów otrzymali i to w czasach najpóźniejszych?

Nie!... nie tak prawda mówi. Te klechdy nasze, dotyczące królewicza, który się przeraził głosem dzwonów, te klechdy przechowały sposobem cudownym czasy bardzo dawne, kiedy ludzie dawali się porywać ich głosom czarowym, jakby z nieba bijącym.

I dziś trzeba nam uderzyć w dzwon. W dzwon trwogi bijmy, aby przepruć powietrze, aby dotrzeć do uszów tych, którzy nic nie słyszą i nic nie wiedzą. Zamknięci w sobkostwie swoim cielesnem zdają się drzemać, choć blask słońca pada na nich. Głusi są, bo nie przyjmują wrażeń ręką Boga rozsiewanych i siłą Ojczyzny żyjących. Nie! nie znamy już tej siły, która dawniej ludzi sprzęgała do współpracy, współdziałania!

A tymczasem w dzwonie spoczywa głębia siły, którą Deotyma tak pięknie nazwała: „Małowana podań księgo!“ W dzwonie sarmackim obraz hasła, jakie dziś odżyć powinno z całą mocą żywiołową: „Razem do pracy!“ „Do czynu razem!“

Polska zmartwychwstała powinna się oprzeć o granity, jakie stanowiły jej podstawę za Lecha i Piasta. Polska do życia powołana musi być wierną ideałom przeszłości. Nieprawdą jest, aby Polsce potrzebne były opieki cudzoziemskie. Tylko w dzwon nam uderzyć, aby głos rozległ się ponad wodami Gopla, nad brzegami Wisły, aby uderzył o turnie Tatrzańskie i przypomniał nam Łysogórę, Górę Świętokrzyską.

Dzwon wieczorny bije a bije. Po rosie srebrno-djamentowej fale się powiększają i płyną dalej coraz dalej. Czy słyszysz Ty Polaku, jak śpiż ten przemawia do ciebie i cuci ciebie z odrętwienia? Czy możesz wu myśle swoim odtworzyć obraz jednoty starodawnej, kiedy starce najpoważniejsi w siermięgach piastowskich śpieszyli na zgromadzenie narodowe i na sądy wiecowe. Prawa wtedy pisane były na sercach ludzi poczciwych i na sumieniach z Opatrzności Boskiej. Słuchajmy dzwonu wiecowego i przypatrujmy się, jak wyroki padają z ust starców sławiańskich, aby tępić chwasty a kwiaty cnót krzewić.

Bije dzwon bije i śpiewa:

„Sercowej modlitwy dzwonię!

Polsko! wzmocnij dzieci swoje!“

Ileż to pieśniarzy naszych wślawiało głosy dzwonów polskich, a (my dziś ich nie słyszymy, nie rozumiemy. Dzwonię tej Lechji starej! Podnieś kresy swoje wymowne w błękity nieba, uderz sercem mężnem o swe śpiży, aby z góry od lazurów mocą Boską spłynęło na nas natchnienie do pracy i zapal do czynu dobrego!

„Bogarodzico! Dziewico!

Słuchaj nas Matko Boża

To ojców naszych śpiew!

Wolności błyszczą zorza,

Wolności bije dzwon,

Wolności rośnie krzew.

Bogarodzico!

Wolnego ludu śpiew

Zanieś przed Boga Tron!“

(J. Słowacki.)

Niema piękniejszego dla nas określenia dzisiejszego, jak dzwon wolności, aby zapanowała miłość w miejsce nienawiści, i aby potęgą czynu dobrego, jako krzew przepiękny, rozrosła się na miejscu przemocy i gwałtu!

Oczerniono nas i schąbiono przeszłość naszą, aby zmusić nas do zapomnienia, czem była Polska, jako posłanniczka wiary Chrystusowej! Zabrali nam wrogowie dzwony miłosne dla przetapiania ich na działa śmiercionośne!

Nie dało to siły nieprzyjaciołom naszym.

Polsce potrzeba dzwonów, aby wołały do kościołów, aby miłość Jezusową dalej zakorzeniały w sercach Polski. Polsce potrzeba nadto dzwonów, aby wołały na wiece i zaprzęgały ręce nasze do budowy państwowej.

Niechże więc w wolności dzwon bije pod niebo, niech w trwogę uderza, bo czas wysoki dla obudzenia się ze snu martwego, z owej bezczynności trującej. Ludu wolnego śpiew przed tronem Bogarodzicy, jako Królowej Korony Polskiej, to hasło współpracy dla zajaśnienia szczęścia naszego a nie dla powiększenia nędzy, co się cieszy zgnębieniem brata swojego.

Nie bezrobocia, ciągle nas obezwładniającego, ale praca wysiłków największych, oto potrzeba czasu naszego!

Bijmy w dzwon Zygmunta, aby modlitwa serca jego złączyła nas w rzeszę narodową, kroczącą w górę pod tron Boga i Majestat Ojczyzny.

A czas groźny! już tyle lat przeminęło, bez dowodów żywotności naszej, że tylko wrogowie ciągną korzyści z ziemi polskiej, a my drzemielimy i w głuchotę zapadamy.

Czy słyszysz głos dzwonu, jak woła na twógc, bo niebezpieczeństwo dookoła nas wszystkich!?

Do współpracy, do współdziałania!

Zdaje się nam powszechnie, jakoby dzwony były w Polsce najpóźniej do kościołów wprowadzone i wszystkie miały do nas przyjść z Niemiec, albowiem ukuto prawidełko sztuczne, wedle którego wszyscy ludzie mieliby prawo do pierwszeństwa na każdym polu, tylko nie my Polacy. Jest to wielka nieprawda.

Dzwony u nas w Polsce o wiele wcześniej były znane aniżeli w V stuleciu, bo mamy na to sporo dowodów bardzo pewnych. Przedewszystkiem niezmierna ilość nazw oznaczających sam dzwon, albo zwin wedle pisowni starej, która pochodzi od słowa staropolskiego swon, zwon, o czem pisze Linde w słowniku swoim. Znamy przedewszystkiem nazwę jednego z progów Dniepru, brzmiącą: Dzwońiec, co oznacza głósy podobne do dzwonów, a zatem już wtedy, kiedy określano wody u nas, porównywano je do dźwięków znanych z dzwonów. Na Podołu i w ziemi galickiej (dawniej halickiej) pełno gródów sławnych wskutek dzwonów, stąd zwanych Dzwonogród, co przez zruszczenie oznacza dziś Dźwinogród. Jest rzeka Dzwon, dopływ Dźwiny. Jest Dzwonkowo wieś koło Witebska, Dzwonowo koło Pilzna. W Łomżyńskiem przechowała się nazwa Góry Dzwonowej. Skoro wódzy i góry otrzymywały miana pochodzące od dzwonów, wynika stąd pewność, że te określenia najstarsze w Polsce łączą się z dzwonami dlatego, ponieważ już w czasach zamierchłych znane one były u nas a nawet rozpowszechnione. Widać przeto, jak niesłusznie twierdzą niektórzy, jakoby dzwony u nas to rzecz dopiero nowsza. Znanie one były już Asyryjczykom i Persom, skąd przedostać się musiały i do innych narodów. Że naród szczytyjski (z obca scytyjskim mianion) był najpierwszym w Europie, który znał odlewnicstwo śpiżowe oraz same dzwony zaraz wykażemy. Początkiem dźwięków rozgłosnych, to owe sławne uderzenia mieczami o tarcze czyli szczyty, od których właśnie pochodzi nazwa szczepu szczytyjskiego. Wołał żołnierz jeden do drugiego: „dzwońmy mieczami o tarcze“ a przez to objawiano albo radość na cześć wodza ulubionego, albo smutek po zgonie jego, lub dalej pobudkę uroczystą lub wreszcie twógc. Zanim obrócono rzeczy najgłodniejsze na spomiewieranie, w pierwiastkach jeszcze żyła ta siła zdrowa, która przez rozgłos dzwonienia sławę szerzyć chciała; potem